GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Ner. 22. — 20. lutego 1841.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Galicyjski instytut pensyj dla wdów i siérot, istniejący już od lat 17, odbył na dniu 14. lutego 1841 roczne posiedzenie członków, przy czém podano do powszechnéj wiadomości: wykaz przychodów i wydatków z roku 1840, jakoteż stan majątku instytutu.

Ani wątpić, że zakład ten jest użytecznym i dobroczynnym, zwłaszcza jeżeli wypadki spraw jego, w czasie tak krótkiego istnienia i wśród tak mało przyjaźnych okoliczności, rozważyć zechcemy.

Dość powiedzieć, że majątek tego instytutu przeszło 25,000 złr. mon. konw. wynoszący i na procent lokowany, utworzył się li tylko z wkładek członków, których jest nie wiele więcéj nad 100. Z procentów od tego kapitału i z wpływających corocznie wkładek członków instytutu, rozdano tytułem pensyj przeszło 27,000 zr., a to począwszy od roku 1827, w którym po raz piérwszy pensyje płacić zaczęto, aż do dnia dzisiejszego, w którym 29 wdów i siérot pensyje pobiéra. A jeżeli przez nader szybkie pomnażanie się członków, prawo do pobiérania pensyj nabywających, niekorzystny nastał stosunek, jak to i przy innych tego rodzaju instytutach bywa, tak iż z dywidendy dochodów większą liczbę osób obdzielić wypadło, a tém samém i pojedyncze pensyje uszczuplone być musiały, — zawsze przecież spodziéwać się można, iż stan taki nie potrwa długo, i że stosunki z czasem znowu na lepsze wyjdą. Ale choćby i tak jak dzisiaj, to pensyje z funduszów instytutu płacone, są zawsze dobrym zasiłkiem dla wdów lub siérot, i wynagradzają sowicie wkładki, które zmarli mężowie lub ojcowie do kassy instytutu wnieśli.

Życzyćby tedy należało, ażeby urzędnicy czyto rządowi czy prywatni, także duchowni grecko-katolickiego wyznania, niemniéj i obywatele miejscy, do tego instytutu należéć chcieli. Wszak każdy ojciec, dbający o los tych, których po sobie zostawi, powinienby miéć w tém pociechę, iż wkładając za życia do kassy instytutu małe, a tém samém łatwo oszczędzić się dające kwoty, jak np. 6, 12 lub 18 zr., zapewni swéj rodzinie pensyję w miarę wkładki bardzo korzystną, którą instytut ten płaci, nie wchodząc w to bynajmniéj, czyli osoba, któréj się pensyja od niego należy, jeszcze i zkąd inąd pensyję pobiéra. —

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Ważnym dla zniesienia niewolnictwa i handlu niewolnikami jest list nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, jenerała Harrison, w którym tenże wyraża się w ten sposób, że lubo kongresowi i rządowi centralnemu amerykańskich Stanów Zjednoczonych nie przynależy prawo wdziérania się w konstytucyję i rząd państw pojedyńczych, a przeto wprost na téj drodze nic dla utłumienia niewolnictwa uczynioném być nie może; on, prezydent, chętnie jednak głosowałby za tém, ażeby do rozrządzenia pozostawionéj przewyżki w skarbie Stanów Zjednoczonych, użyć na wykupno niewolników i na wynagrodzenie tych państw Związku amerykańskiego, któreby z własnego popędu niewolnictwo zniosły.

Hiszpanija.

Według doniesień z Bilbao pod dniem 29. stycznia, głoszono tamże, iż Rejencyja, na przedstawienie kilku posłów zagranicznych, postanowiła nie nalégać na wykonanie uchwały z d. 5go t. m., którą zniesionêm być miało prawo deputacyj prowincyj biskajskich, uprawniania przyzwoleniem swojêm rozporządzeń rządu. Także zniesienie prawa składowego w Bilbao, ma aż do zebrania się Kortezów w zawieszeniu pozostać.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 5. lutego. Na wniosek lorda John Russell izba niższa głosowała dzisiaj, po krótkiém pomówieniu o wyprawie syryjskiéj, podziękowanie mającym w niéj udział oficérom i żołniérzom. Potém bil Talfourd o przedłużenie prawa własności literackiéj, mimo spodziewania się wszelkiego zbijany był przy drugiém odczytaniu przez p. Macaulay, sekretarza wojny, ponieważ minister ten przyłączył się do przytoczonych przeciw bilowi głównych dowodów pp. Warbourton i Hume: że takowy mało autorom pomódz a publiczności wielką szkodę zrządzić może. Głosowanie okazało 38 głosów za bilem a 45 przeciw bilowi, tak iż takowy większością 7 głosów co do tegorocznych posiedzeń już w drugiéj kolei usunięto. Dawniéj bil ten przynajmniéj do wydziału doszedł. W końcu lord Morpeth wniósł bil swój o zapisywaniu wyborców w Irlandyi, który bez wszelkiego oporu piérwszy raz odczytano.

Dodatkowo przytaczamy tu jeszcze najważniejsze wyimki z mów, mianych w czasie obrad nad adresem. Lord Brougham powiedział między innemi: »Jakiż był istotny zamiar wszystkich kroków, przy którycheśmy się w kraju, od którego pokój europejski był zawisł, na tak wielkie niebezpieczeństwa narażali i przymierze między Francyją a Anglija zerwali? Chodziło tu, jak sądzę, o utrzymanie nietykalności Turcyi. Ale od któregożto czasu zaczęliśmy poczytywać za rzecz nieodbicie potrzebną, myśleć jedynie o niezawisłości i nietykalności Turcyi? Stałoż się to w 1827 roku, gdy Rossyja na przekorę reszcie Europy, przez zawarcie wiadomego traktatu niezawisłość i całość Państwa Tureckiego zniweczyć postanowiła? Stałoż się to w latach 1830 lub 1831, gdyśmy się z Rossyją i innemi mocarstwami połączyli, aby Turcyją rozszarpać, odrywając od niéj znaczną część kraju? Wtedy nie było żadnéj wątpliwości, żadnego ociągania się, wyjąwszy pod względem obszerności mającego jéj być wydartym kraju, pod względem obszerności wdzierania się w jéj własność. W r. 1839 ofiarowano dobrowolnie Baszy Egipt, najkosztowniejszą prowincyję turecką, prawem dziedzicznéj własności, a co więcéj w październiku 1839 nie tylko mu Egipt ofiarowano, ale mu nawet odstępowano baszostwa d'Akru, z wyłączeniem twierdzy. Teraz już mu posiadania tegoż przyznać nie chcą. Niezawisłość Państwa Tureckiego za tak ważną uchodzi, że dla niéj przyjaźń i przymierze z Francyją poświęcono. Dla ocalenia tamtéj puszczamy na los szczęścia prawdziwą i pewną podstawę pokoju europejskiego, dobre porozumienie i przyjaźń z Francyją; dla utrzymania Turcyi połączono się z Rossyją, z Rossyją, która się więcéj do zniszczenia Państwa Tureckiego przyłożyła, niż wszystkie inne ręce, licząc w to nawet ministrów angielskich. Starożytny jeden rzymski pisarz powiada: jeżeli sprawcę jakiegokolwiek czynu wykryć chcemy, tego tylko szukać potrzeba, który ztąd korzyść odnosi. Zastosujmy ten przepis do obecnego przypadku, a pokaże się, że Rossyja ostatniemi czasy nader dziwną grała rolę. Cóż zrobiło z Konstantynopola ziemię zakazaną? Cóż pozbawiło Rossyją nadziei, stania się panią Turcyi? Oto przymierze Anglii z Francyją. Rossyja ciągle do zerwania tego przymierza dążyła i o to się starała, aby miejsce na szczęście dość długo trwającéj przyjaźni otwarta niechęć, jaką już teraz obie okazują strony, zajęła. Osiągnięcie zamiaru tego z poświęceniem nawet chwilowych korzyści, jakieby przez swój oręż lub układy wyjednać sobie mogła, sowicie jéj to wszystko wynagrodziło; bo na nieszczęście wyznać należy, że jéj się to udało. Jakkolwiek przewrotne być mogło postępowanie dawniejszego francuzkiego ministeryjum, nie usprawiedliwia to przecież jeszcze bynajmniéj polityki lorda Palmerstona, którego dyplomatycznym zdolnościom zresztą wszelką sprawiedliwość oddaję, i Anglii służy prawo ganienia tego ministra, ponieważ Francyja ma wielkie i słuszne powody do uskarzania się na jego postępowanie. Gdyby było oświadczono ludowi angielskiemu, że wojna z Francyją bliska wybuchu, jestem przekonany, że cały naród angielski, a przynajmniéj niezmierna większość klas wyrobniczych i średnich, całe tak nazwane stronnictwo liberalne tego narodu bez wyjątku, byłoby jakby jeden mąż powstało i na rząd zawołało: »Nie należy zrywać pokoju z Francyją, niech się co chce dzieje!« Anglija zawsze oddawała pochwały cnotom Francuzów i nigdy ich obrażać nie myślała. Poniżenie jéj wtedyby tylko nastąpić mogło, gdyby się pozbawiona woli oddała namiętnościom, które, jak w czasie piérwszéj rewolucyi, część

ludności opanowały. Spodziewam się, że plany tych ludzi zostaną zniweczone i liczę na wysoką odwagę i męzki sposób myślenia rządu francuzkiego i na jego przekonanie o własnéj sile. W nadziei, że wkrótce znowu przyjacielskie stosunki między temi dwoma krajami zawiązane zostaną, kończę rzecz moję tém wewnętrznem przekonaniem, że wszystko, co się stało, aczkolwiek na ubolewanie zasługuje, pokoju obudwóch krajów i spokojności europejskiéj nie zakłóci.« — Następnie oświadczył lord Melbourne, że chociaż go ton téj mowy w zadziwienie wprawia, przecież w ogólności do zasad tych się przychyla. — »W pytaniu wschodniém«, rzekł minister »tak się stało, jak się nieraz w życiu prywatném dzieje: najpopędliwszy członek rodziny stara się wszystkich innych sobie podbić, wołając ustawicznie: »Jestem bardzo drażliwy, bardzo gniewliwy, nie zwiększajcie mego gniewu!« Co się tyczy twierdzenia lorda Broughama, iż polityka angielska przysłużyła się jedynie planom Rossyi, nie wiém, jakie Rossyja ma plany, ale pytam się, czyliby Rossyja mogła sobie życzyć takiego załatwienia rzeczy, któreby ją do prowadzenia wojny zmusiło i pokój europejski naruszyło. Mój uczony przyjaciel twierdzi, że cała ludność nasza oświadczyłaby się w razie zagrażającéj wojny za pokojem. Nie myślę ja tu rozwodzić się bardziéj nad tym punktem, ale nadmienić muszę, że nakazanie pokoju nie jest w mocy żadnego narodu. Można prawa krajowe dowolnie zmienić, ale nie można oświadczyć: Pragniemy podług upodobania naszego wojny lub pokoju! To i od strony przeciwnéj zależy. Spodziewam się, że słowa mego przyjaciela zagranicą bez skutku zostaną; ale oświadczenie, że się wojny nie pragnie, wojny odwrócić nie potrafi.« — Po nim zabrał, jak wiadomo, książę Wellington głos i tak o stosunkach z Francyją i Rossyją wyrzekł: »Były czasy, gdzie Francyja, jak n. p. na kongresie w Weronie, połączyła się z innemi mocarstwami przeciw polityce Anglii, a przecież wtedy wyprawy Francuzów do Hiszpanii Anglija za obrazę nie poczytała, chociaż jéj nie pochwalała. Nie widzę zatém przyczyny, dla czegoby i Francyja teraz miała się obrażać tém, że Anglija wspólnie z innemi mocarstwami do załatwienia spraw wschodnich należała. W ogólności zaś, ani polityki Anglii w tym względzie nie ganię, ani przyczyny do nieprzyjaźni z Francyją odgadnąć nie mogę. Gdy mnie w Weronie poseł francuzki opuścił, nie użalałem się na brak grzeczności. Widząc w ów czas Francuzi, że Anglicy inaczéj myślą, nie zasięgali ich rady, ale sami za swém poszli przekonaniem. Zarzut lorda Broughama, uczyniony rządowi rossyjskiemu, nie stosuje się bynajmniéj do postępowania jego w sprawach Wschodu. Winienem tu nadmienić, że w latach 1831—1832 Rossyja ciągle na Angliję nalegała, aby wdzieraniu się Mehmeda Alego do Syryi zapobiedz, i skutki, jakie wynikněły, przepowiedziała. Że na te przedstawienia nie zważano, Rossyja sama działała i wyprawiła armiję do Azyi mniejszéj, dla zasłonienia Konstantynopola od natarcia Ibrahima Baszy. W czasie mego pobytu w ministeryjum 1834 i 1835 roku przekonałem się naocznie o przykrém położeniu Turcyi i byłem tego zdania, że Rossyja zechce wspólnie z innemi mocarstwami sprawy te uporządkować, będąc przekonaną o niedostateczności traktatu z Unkiar-Skellessi. Nie można się jednak było spodziéwać, że traktatu tego zaniecha, jeżeli za to innych rękojmi dla handlu swego na morzu Czarném nie otrzyma, jak się to teraz istotnie dzieje. Trzeba być sprawiedliwym względem Cesarza Mikołaja i przyznać, że on osiągnął swą korzyść przez szczęśliwe załatwienie sprawy wschodniéj. Przekonany jestem, że Cesarz Mikołaj do jednego z innemi mocarstwami zmierzać będzie celu, skoro handel jego na morzu Czarném zabezpieczony zostanie.«

Według doniesień z Wyspy Baj, w Nowéj-Zelandyi z d. 31. lipca, pojawiła się tam fregata francuzka, i głoszono, że takowa połączywszy się z trzema innemi okrętami francuzkiemi, środkową część Wyspy w posiadłość zajmie.

Francyja.

Dnia 8. lutego zrana ogłosił rząd następującą depeszę, datowaną z Madrytu pod dniem 1. lutego: »Madryt dnia 1. lutego. Sprawujący interesa Francyi do ministra spraw zagranicznych. Sprawa żeglugi na rzéce Duero ukończona. Izba parów głosowała na ustawę, porządkującą żeglugę na téj rzéce. Ustawa ta uzyskała także przyzwolenie Królowéj.« — Nie potrzebujemy dodawać, że w depeszy téj mowa o Królowéj Portugalskiéj i o izbie parów w Lizbonie. Gabinet madrycki wyznaczył dzień 31. stycznia za ostateczny termin żądanego w Lizbonie zadosyć-uczynienia. Widzimy, że to zadosyć-uczynienie w sam dobry czas przyszło. Mówiliśmy, że wybory w Madrycie otwarte będą dnia 1. lutego. Zaczną się one pod szczęśliwą wróżbą.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 5. lutego, przy odchodzie poczty ogłoszono za zamknięte ogólne obrady nad ustawą cłową.

Izba deputowanych na posiedzeniu swo-

jém dnia tegoż obrała następujących członków prezesami różnych rozpoznaniem wniosków do ustaw zająć się mających komisyj, a zwłaszcza: marszałka Soult względem traktatu handlowego między Francyją a Holandyją; pana de Lamartine o własności literackiéj; jenerała Schneider o modyfikacyjach, mających być poczynionemi w ustawie zaciągowéj; pana Durieu o zaciągu 80,000 ludzi; pana Dufaure o nadzwyczajnych robotach publicznych, a jenerała Jamin o kredycie nadzwyczajnym dla żandarmeryi.

Rozpoznaniem wniosku do ustawy o tajnych funduszach zająć się mająca komisyja, mianowała marszałka Sebastiani swym prezesem, a pana Jauffroy sekretarzem.

Jedno z pism paryzkich, po głosowaniu o wniosku dotyczącym się obwarowania Paryża, umieściło następujące obliczenie: »Rozprawy trwały dni 10, to jest 40 godzin; 18 mowców zabiérało głos za ustawą, 23 przeciw ustawie; miano 85 mów, które wydrukowane zajęły 112 *metrów* szpalt *Monitora*, co równa się prawie rozciągłości ubastyjonowanego frontu wału opasującego.«

P. Lubis, redaktor odpowiedzialny pisma paryskiego *la France* i p. Ernest de Montour, onegoż wydawca, zaprowadzeni zostali, po krótkiém wybadaniu, do więzienia *St. Pélagie.* Obaj obwinieni są o sfałszowanie listów, przypisywanych Ludwikowi Filipowi, które w swém piśmie umieścili.

Wszelkie usiłowania policyi były dotąd nadaremne, by wyśledzić oryginały ogłoszonych w *Gazette de France* listów.

Według prywatnego listu z Konstantynopola, Sułtan nakazał Baszy Egiptu, by niezwłocznie zatamował trwające ciągle roboty około obwarowania Alexandryi.

Prefekt departamentu Izery wezwał niedawno kanton rządzący Szwajcaryi, by zezwolił przejścia 300 Hiszpanom, chcącym wejść w służbę Papiéża, ażeby w St. Maurice, w kantonie Wallis, gdzie jest papiézki zakład werbowniczy, do wojska zaciągnieni być mogli. Kanton rządzący odmówił tego z tą uwagą, że podobna prośba od samego rządu francuzkiego wyjść powinna.

Dowiadujemy się teraz, że proces o skradzenie dyjamentów, o które panią Laffarge obwiniono, nie będzie zaniechanym, jak dawniéj była pogłoska, ale i owszém wytoczoném zostanie, skoro stan zdrowia skazanej na to pozwoli.

Z Tulonu pod dniem 28. stycznia donoszą: Fregata *Juno* płynie na morze afrykańskie. Korwety *Astrolabe* i *Zelée* znowu spieszno uzbrajają. Mamy teraz trzynaście okrętów liniijowych w naszéj zatoce i spodziéwamy się jeszcze z innych portów dwóch trzypokładowych okrętów *Friedland* i *Jemappes*, oprócz ośmiu fregat. Druga dywizyja eskadry morza Śródziemnego, pod admirałem Casy, złożona z pięciu okrętów liniijowych, ma za dni kilka wypłynąć. Fregata *Urania* wzięła na pokład 440 ludzi od pieszéj marynarki, i cztéry Sióstr Miłosierdzia, przeznaczonych na Wyspę Bourbon.

Flota francuzka na morzu Śródziemném składa się obecnie z 18 okrętów liniijowych, 1 fregaty, 4 korwet, 15 brygów, 7 lekkich statków i kuterów, 6 okrętów przewozowych i 23 statków parowych, które wszystkie mają razem 2132 dział.

Szwajcaryja.

Solura. Nie wszystkie jeszcze wybory w kantonie Solury są wiadome, ale gdyby nawet te, które jeszcze nie pokończono, niepomyślnie wypaść miały, na każdy jednak przypadek stanowcza większość nowéj wielkiéj rady wypadłaby w duchu nowéj konstytucyi. Doniesienia o zabiegach przy wyborach są nader zasmucające; zdaje się, iż nie wiele tylko obwodów wstrzymać się od nich umiało. Na wielką skalę używano przekupstwa, jak nigdy jeszcze w spokojnym kantonie naszym nie bywało; nawet partyja liberalna nie jest ze-wszystkiém od téj hańby wolną. Nowa wielka rada wybierze bezwątpienia dzielny sprężysty rząd, który prawny porządek będzie umiał utrzymać, a wtedy ustaną zapewne wszelkie niespokojne zabiegi. Już one nam wszystkim niemało się uprzykrzyły.

Z St. Gallen donoszą pisma szwajcarskie: »Czterdziestu sześciu członków wielkiéj rady z obwodów Tablat, Rorschach, Sargans, Gaster, z obwodu morskiego, Alttoggenburg, Wyl i Gossau, podali do prezesa wielkiéj rady żądanie, o nadzwyczajne zwołanie tego urzędu, dla przedsięwzięcia potrzebnych kroków, ku wykonaniu układów związkowych w sprawie klasztorów argowskich. Prezes, do którego noty z owych obwodów d. 30. stycznia nadeszły, stosownie do konstytucyi przesłał d. 1. lutego żądanie to małéj radzie, celem wykonania tego nadzwyczajnego zwołania, i dzień 13ty b. m. jako najstosowniejszy ku temu wymienił.«

Turcyja.

Dostrzegacz Austryjacki z d. 13. b. m. pisze: »Pocztą z Konstantynopola z dnia 27. stycznia nadeszła tu gazeta turecka *Dscheridei Hawadisz*, zawiéra następujący artykuł o doniesioném już w piśmie naszém z dnia 3. b. m. oddaniu floty otomańskiéj w Alexandryi komisarzom, mającym do tego polecenie od Jego Sułtańskiéj Mo-

ści *): »Kupiecki statek parowy rządu tureckiego *Iskúdar*, na którego pokładzie Mazlum Bej i Yawer Basza płynęli, odszedł dnia 4. stycznia do Alexandryi, a dnia 10go dostał się na miejsce przeznaczone. Pomienieni komisarze udali się zaraz po przybyciu do Mehmeda Ałego Baszy i wręczyli mu przywiezione pisma. — Okazał on natychmiast swoję podległość i posłuszeństwo, jakto był żądał dawniéj uczynić, i egipski statek parowy wysłał do Bajrutu, ażeby Ibrahim Basza, odłożywszy na bok wszelkie względności i bez żadnego namysłu, w téjże chwili wyruszył i do Egiptu powrócił; w takimże celu wyprawił także kilku Tatarów lądem. — Rano dnia następnego flota sułtańska, jak tego Porta zażądała, oddaną została Yawerowi Baszy. Gdy w równym czasie na środkowym maszcie okrętu trzy-pokładowego *Mahmudie* zatknięto banderę sułtańską, powitały ją wystrzałami z dział wszystkie będące w porcie tureckie, europejskie i egipskie okręty. — Według zwyczaju morskiego, wojsko od marynarki stanęło pod bronią; zabrzmiały radosne okrzyki o zdrowie Sułtana; poczém przybyli z Konstantynopola marynarze zmieszali się z osadą floty tureckiéj; przy wzajemném powitaniu płynęły łzy radości i uroczystość stała się powszechną. Yawer Basza zabrał się niezwłocznie do wydania rozkazów, by uzbrojono flotę i nadano oficerom mundur turecki. — C. k. bryg *Montecuccoli* odpłynął dnia dzisiejszego rano, dla krążenia w zatoce Saloniki, gdzie greccy rozbójnicy morscy znowu się pokazali.«

Z Malty pod dniem 29. stycznia donoszą: »Okrętem *Oriental* otrzymaliśmy bardzo świéże wiadomości z Alexandryi z dnia 23. t. m. Cała flota turecka, którą od dnia 11go komisarzom Porty oddano, opuściła dnia 22go port alexandryjski, gdzie pozostali tylko owi trzej, którzy przeniewierzywszy się Sułtanowi, z rzeczoną flotą przeszli byli do Baszy Egiptu, to jest Kapudan Basza, kiaja jego, Szeryf Basza i syn tegoż ostatniego, kontr-admirał Osman Bej. — Dnia 22go dowiedziano się telegrafem o przybyciu Ibrahima Baszy do Ramlii. Wysłano natychmiast statek parowy *Nil* do Gazy, by go morzem z powrotem przywieść. — Piérwszy oddział armii egipskiéj przybył z Solimanem Baszą do Kairu. **) Okręt *Oriental* miał na pokładzie lorda Jocelyn, adjutanta admirała Elliot, z depeszami dla admiralicyi. Sprawy chińskie, według opowiadań Jocelyna, przybiérają ciągle pomyślny dla Anglików obrót. — Okręty angielskie wracają powoli do Malty; *Edinburgh*, *Ganges*, *Implacable* i *Bellerophon* już tam właśnie zawinęły. Co chwila spodziéwamy się admirała Stopford.«

Wprost z Alexandryi pod dniem 23. stycznia otrzymane doniesienia potwierdzają, że oprócz fregaty *Nussretie* z banderą wice-admirała Yawer Baszy (Walkiera) i brygu Zafer ze szpitalem na pokładzie, wszystkie okręty floty tureckiéj, dalszych nie doznawszy przeszkód, opuściły port alexandryjski i udały się niezwłocznie na otwarte morze. — Zarazem z flotą turecką poszła pod żagle także korweta egipska *Damanhur*, mająca odwieść do Alexandryi dowodzących na okrętach tureckich oficerów od marynarki egipskiéj. — Wice-admirał Yawer Basza ma niezwłocznie udać się za flotą, i w tymże samym czasie musteszar Maslum Bej ma wrócić do Konstantynopola, na pokładzie tureckiego statku parowego *Tahiri Bahri*. — Do objęcia miejsc świętych przeznaczony komisarz Wysokiéj Porty, odjechał właśnie tamże dnia 15. stycznia, zaopatrzony potrzebnemi pismami. — W Alexandryi zmuszano nowo zaciężnych żołniérzy wciąż do najuciążliwszych ćwiczeń wojskowych, które co-dzień od świtu do południa trwają.

W Gazecie *Times* z Alexandryi czytamy: »Basza Egiptu rozmyśla właśnie o sposobach uniknienia wielkich wydatków, jakie sprawia mu utrzymywana dotąd znaczna ilość wojska. Niechętnie chciałby całkiem je rozpuścić; postanowił przeto korzystać z rady, jaką mu dał marszałek Marmont w latach 1834 i 1835, to jest osiedlić wojsko swoje jako osady wojskowe na nieuprawnych gruntach Egiptu, podług planu, jakim urządzone są podobne zakłady na południowych granicach Austryi.«

Konstantynopol d. 26. stycznia: Według doniesień z Marmoryzy pod dniem 19. t. m. JEMość Arcyksiążę Fryderyk odpłynął z tamtąd dla udania się do Tryjestu, zkąd do Wiédnia pojechać zamyśla. Admirał Bandiera spodziéwany jest w Smyrnie. Dnia 20go oczekiwano całéj floty tureckiéj w Marmoryzie, dokąd przybyło już kilka okrętów. Mehmed Ali zobowiązał się, zaopatrzyć flotę na drogę dwumiesięczną żywnością. Oświadczył zresztą sułtańskiemu komisarzowi Mazlum Bejowi, że zrzeka się wszelkiego za wydatki na te flotę wynagrodzenia. Komodor Napier zostaje z piérwszym w najlepszych stosunkach. Ibrahim Basza skłonił się do ostatecznego opuszczenia Syryi, zanim jeszcze posłannik ojca jego, Ha-

*) Ob. nr. 17. „Gazety“ naszéj z dnia 9. b. m.

**) Wiadomości te z innego źródła podaliśmy w skróceniu w przeszłéj „Gazecie“ naszéj
(Przyp. Red. Gaz. Lwow.)

mid Bej, do niego przybył, i Szeryfa Basze za to uwięzić kazał, iż ten z haremem swoim z Damaszku wynieść się nie chciał.

Indyje Wschodnie

Co do Indyj, tudzież północnych ich krajów sąsiednich, zasługuje na uwagę wiadomość następująca: »Dnia 1go grudnia zaszła pod Kotriah utarczka pomiędzy oddziałem wojska bombajskiego, pod dowództwem pułkownika Marschall, a Nussyrem Chanem, przywłaszczycielem Kelatu, jak go Anglicy nazywają. Beludszowie w 4000 ludzi zajęli mocne stanowisko na wzgórzystéj płaszczyźnie, atoli 900 Sypahów 2go, 21go i 25go pułku piechoty, wspartych sześćdziesięcią ludźmi nieregularnéj konnicy, tudzież dwoma działami, natarłszy na nich, na głowę ich poraziło. Nieprzyjaciel bił się walecznie i nie pierzchnął, aż gdy czterech najznakomitszych jego dowódców tudzież 500 ludzi na placu padło. Sześciu innych naczelników i 132 ludzi zabrano w jeńce. Sam Nussyr Chan uszedł pieszo, atoli cała jego amunicyja i mnóstwo broni dostały się w moc Anglików, którzy z swojéj strony tylko jednego oficera (porucznika Lodge) i dziesięciu ludzi stracili, a trzydziestu im raniono. — Rząd w Madras na miejsce Sir Bremera Gordon mianował dowódcą wójsk czynnych w wyprawie chińskiéj, jenerała-majora Sir Hugona Gough, który na pokładzie okrętu *Cruizer* tamże odpłynąć się wybiérał.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 17. b. m. aktorowie sceny polskiéj przedstawili nową sztukę, przełożoną z niemieckiego, pod nazwą: *Mąż malowany*. Jestto piękny utwor, który pełen wesołych i zabawnych sytuacyj, żywym się dyjalogiem zaleca. Osnowa jego w krótkości jest następująca: Młody człowiek zagrożony za długi więzieniem, chroni się po drabinie na piérwsze piętro w domu, gdzie przypadkiem dostaje się do pokoju pewnéj panny, która dla uchylenia od siebie natrętnych swych wielbicieli, udaje, że jest zamężną, i że mąż jéj, którego wizerunek wisi na ścianie, z domu wyjechał. Wizerunek kupiła ta panna na licytacyi. Dramatyczny przypadek zdarza, że to jest wizerunek tegoż samego mężczyzny, który wszedł do pokoju. Młody człowiek spostrzegłszy wizerunek i poznawszy w nim siebie, dziwi się tém niezmiernie. Tymczasem ściga go komornik sądowy i wszedłszy za nim do pokoju panny Elżbiéty, żąda od niéj, aby mu go wydała, ale zwiedziony wizerunkiem, mniema że to mąż i oddala się. Pomyłka ta staje się powodem do wielu zabawnych sytuacyj. Tymczasem oboje młodzi ludzie pozwzięli nawzajem ku sobie przywiązanie. Nakoniec cała rzecz w ten sposób się wyjaśnia, iż panna Elżbiéta umyślnie przyjechała do miasta dla odstąpienia dobrowolnie temu młodemu człowiekowi majątku, który jego kuzyna jéj zapisała. Poczém nastąpiło wesele. Aktorowie grali dobrze i dyalog szedł żywo. — Wielkie jest ubieganie się o bilety na bal maskowy, który dnia 23. b. m. dany będzie na dochód instytutu dozorowania małych dzieci, i spodziéwać się można, że ta zabawa świetnie wypadnie. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 15. *lutego* 1841.

Z przypędzonych 106 wołów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: 1) Getzel Kuhn z Narajowa, 30 sztuk, ważących mięsa $14\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 97 zr. 30 kr.; 2) Selig Pohl z Brzeżan, 13 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienie, po 80 zr.; 3) Fischel Dimand z Rozdołu, 12 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 89 zr. 30 kr.; 4) Buchsbaum z Czyszek, 22 sztuk, ważących mięsa $14\frac{1}{4}$ a łoju $1\frac{3}{4}$ kamienia, po 90 zr.; 5) Mortko Neumann z Narajowa, 24 sztuk, ważących mięsa $11\frac{3}{4}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 70 zr.; 6) Asche Gall z Kamionki, 5 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{4}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 70 zr. w. w.

Wrocław d. 6. *lutego* 1841. Na wełnę we wszystkich gatunkach, a szczególniéj na cienką, był w ostatnich kilku tygodniach większy już odbyt, i to po cenach nieco lepszych. Natomiast odebraliśmy nowe dowozy wełny z sąsiednich państw, najwięcéj ordynaryjnéj. W naszych składach jest dziś ogółem do 7000 cetnarów wełny. (*Preus. Handl. Zeit.*)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 8. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)